

ARMIA UKRAIŃSKA W DOBIE TRANSFORMACJI [ANALIZA]

W chwili aneksji Krymu i początku tzw. operacji antyterrorystycznej w Donbasie stan militarny Sił Zbrojnych Ukrainy był tragiczny. Złożyło się na to wiele przyczyn, w tym m.in. chroniczne niedoinwestowanie armii, wyprzedaż i degradacja sprzętu oraz niski status sił zbrojnych w oczach społeczeństwa i polityków oraz wynikające z niego, poradzieckie, patologie.

Mimo że na papierze Wojska Lądowe Sił Zbrojnych Ukrainy przedstawiały się imponująco, zarówno pod względem osobowym, jak i liczby związków taktycznych (ZT) i sprzętu, w tym pancernego, zdolnych do działań bojowych okazało się kilka tysięcy żołnierzy kontraktowych, głównie z jednostek aeromobilnych, uważanych skądinąd za elitarne.

Poza nielicznymi jednostkami uczestniczącymi np. w operacjach pokojowych lub międzynarodowych ćwiczeniach, większość żołnierzy nie widziała poligonów na oczy. W momencie aneksji Krymu, oficjalnie przyznano, że w armii liczącej ok. 170 tys. żołnierzy, zdolnych do wykonywania zadań bojowych jest zaledwie 6 tys. (głównie z jednostek specnazu i aeromobilnych). Ze względu na tę sytuację, oraz przez dramatyczny stan sprzętu w jednostkach, w obliczu ewentualnego konfliktu z Rosją poszczególne brygady zmechanizowane były w stanie zmobilizować i wysłać na wschód zaledwie kompanijne lub batalionowe grupy bojowe. Z dwóch brygad pancernych (1. i 17.) pierwsza była w stanie sformować batalionową grupę bojową, a druga ledwie kompanijną. Na zwiększenie gotowości bojowych, czyli uzupełnienie kadr i sprzętu, potrzebny był czas. Paradoksalnie, ponieważ z poboru zrezygnowano w 2013 r., zachowano jeszcze duże masy mężczyzn, którzy przeszli służbę wojskową. Do tego rezerwuaru sięgnięto w procesie mobilizacji, który z czasem dawał coraz bardziej mizerne rezultaty, wysechł także strumień ochotników. Generalnie można jednakże stwierdzić, że na Ukrainie dopracowano system mobilizacyjny, który obecnie jest znacznie efektywniejszy niż poprzednio.



Fot. Ministry of Defense of Ukraine

Odbudowa potencjału SZU realizowana była na wielu kierunkach, a jego fundamentem była odbudowa statusu armii, likwidacja patologii, masowe remonty sprzętu wojskowego, zasilenie jednostek żołnierzami mobilizowanymi, rozbudowa strukturalna armii, wdrożenie nowych procedur szkolenia etc. Zdecydowano się na mieszany poborowo-kontraktowy system, z udoskonalonym systemem mobilizacji i szkolenia rezerw. Rezygnacja wyłącznie z armii zawodowej, a więc jej pełna profesjonalizacji, wydaje się rozsądnym założeniem w obliczu niewypowiedzianej wojny z Rosją i zamrożonym konfliktem na Donbasie.

Najbardziej wyrazistym efektem tych wszystkich działań jest rozbudowa strukturalna SZU, która objawia się przywróceniem gotowości bojowej poszczególnych związków taktycznych oraz tworzeniem nowych brygad, pułków i batalionów, zarówno bojowych jak i tyłowych. Dzięki temu obecnie można zminimalizować znaczenie jednostek ochotniczych, które w 2014 r. odegrały istotną rolę w Donbasie. Podjęto także planową i zakrojoną na dużą skalę odbudowę możliwości mobilizacyjnych SZU, poprzez formowanie jednostek obrony terytorialnej. Mówiąc ogólnie, utworzono operacyjną oraz ogólną rezerwę mobilizacyjną, a w tzw. korpusie rezerwy znajduje się kilka skadowanych brygad, które można relatywnie szybko rozwinąć w operacyjne związki taktyczne.

Największym beneficjentem rozbudowy były, oczywiście, wojska lądowe, co nie może dziwić z uwagi na lądowy charakter konfliktu w Donbasie. W ciągu dwu i pół roku (2014-2016) liczebność wojsk lądowych wzrosła dwuipółkrotnie - z 49 tys. na początku konfliktu do 169 tys. w grudniu 2016 r. Według niektórych źródeł, w tym okresie sformowano 12 brygad i 8 pułków.



Fot. Ministry of Defense of Ukraine

Postęp w odbudowie wojsk lądowych SZU i tworzeniu nowych związków taktycznych możliwy był nie tylko dzięki ogromnym zasobom kadrowym, ale także dzięki wielkim rezerwom poradzieckiego sprzętu wojskowego zakonserwowanego w bazach chronienia. Po kilku latach remontów (a częściowo także modernizacji) udało się przywrócić do służby niemal wszystkie zasoby - tysiące czołgów, bojowych wozów piechoty, sprzętu artyleryjskiego etc. Jest to sprzęt poradziecki, ale w swojej masie zapewnia odbudowę, a nawet zwiększenie zdolności bojowych wojsk lądowych SZU. Warto przy tej okazji wspomnieć, że do związków taktycznych SZU nie dociera wcale, albo dociera w śladowych ilościach sprzęt nowy. Mimo że co roku przyjmowano na uzbrojenie ził zbrojnych nowe wzory uzbrojenia, krajowy przemysł zbrojeniowy, albo nie był w stanie (i nadal nie jest) podjąć seryjnej produkcji na odpowiednim poziomie, albo musiał wspierać się elementami importowanymi. Rok 2018 jest tutaj symboliczny - do armii i na eksport zaczęły docierać nowe rodzaje uzbrojenia, np. ppk Stugna-P i Korsar, w których dokonano wymiany rosyjskich podzespołów. W najbliższych latach można spodziewać się przełamania impasu w tej kwestii, zwiększenia dostaw i częściowego uniezależnienia się od poradzieckich wzorów uzbrojenia czy amunicji. Wyraźny krok w tym kierunku to zastępowanie starych Gaz-ów i Urałów nowymi ciężarówkami rodzimej konstrukcji (KraZ, Bogdan).

Istniejące w 2014-2015 roku brygady pancerne i zmechanizowane nie tylko zmobilizowały się do pełnych etatów wojennych, ale także były w stanie formować nowe jednostki. Przykładowo, 17. Brygada Pancerna w 2015 r. zmobilizowała i wysłała do Donbasu wszystkie bataliony czołgów, a dodatkowo zmobilizowała jeszcze dwa samodzielne bataliony czołgów. W kolejnych latach na potrzeby SZU zmobilizowano niemal wszystkie zasoby czołgów T-64, T-72 i T-80 różnych wersji. Dzięki wysiłkowi remontowemu zakładów zbrojeniowych pododdziały czołgów są nie tylko w brygadach pancernych i zmechanizowanych WL, ale także piechoty zmotoryzowanej (motopiechoty), piechoty morskiej, sił aeromobilnych i Gwardii Narodowej.

SZU, pomijając komponent powietrzny i morski, składają się obecnie z Wojsk Lądowych, Wojsk

Aeromobilnych (Desantowo-Szturmowych) oraz Sił Specjalnych. Pod względem funkcjonalności w grudniu 2018 r. przyjęto podział na trzy składowe: wojska szybkiego reagowania, wojska wzmocnienia i rezerwę.

Oczywiście, część związków taktycznych nie osiągnęła jeszcze pełnej gotowości operacyjnej i jest w fazie formowania (niektóre brygady mają tylko dwa zamiast trzech batalionów), jednakże są zapewne w stanie "wystawić" na front przynajmniej grupę taktyczną (np. szczebla batalionowego) - dobrze wyszkoloną i wyposażoną.

Warto w tym kontekście uwzględnić jeszcze piechotę morską, formalnie w ramach Sił Morskich, bowiem ma ona walory jednostek obrony brzegowej, jest relatywnie dobrze wyszkolona i wyposażona i może odegrać kluczową rolę w obronie wybrzeża azowskiego.

Czytaj też: [Ukraińska Morska Piechota na froncie. Ciężki bój pod Mariupolem](#)

Stan wojsk lądowych SZU na rok 2018 i lądowy komponent Sił Morskich przedstawia tabela poniżej. Wydzieliliśmy z tabeli poniżej jednostki specjalne, w tym dwa pułki, z racji specyfiki swojego działania, podporządkowane dowództwu Sił Operacji Specjalnych.

Związki taktyczne szczebla brygadowego i pułkowego wojsk lądowych, aeromobilnych (desantowo-szturmowych) i piechoty morskiej SZU w 2018 r.

	brygady	pułki	uwagi
Wojska Lądowe			
brygady pancerne	2	-	+ 3 brygady skadrowane (korpus rezerwy)
brygady zmechanizowane	9	-	+ 4 brygady skadrowane (korpus rezerwy)
brygady górskie (górsko-szturmowe)	2	-	
brygady zmotoryzowane (motopiechoty)	4	-	
brygady i pułki artylerii	7	2	+ 1 brygada skadrowana (korpus rezerwy) w tym 19. Brygada Rakiet Operacyjnych
pułki obrony przeciwlotniczej wojsk lądowych	-	4	
pułki łączności	-	4	
pułki inżynieryjne	-	4	
Wojska Desantowo-Szturmowe (dawniej aeromobilne)			
brygada powietrzno-desantowa	1	-	
brygady aeromobilne (desantowo-szturmowe)	6	-	
Korpus piechoty morskiej i wojska obrony brzegowej			
brygady piechoty morskiej	2	-	Druga brygada w trakcie formowania
brygady i pułki artylerii	1	1	

Uwagi:

1) Brygady górskie (górsko-szturmowe) są tylko częściowo przystosowane do walki w terenie górskim,

de facto są to związki zmechanizowane/

2) Brygady motopiechoty mają niższą wartość bojową niż zmechanizowane (m.in. kompania czołgów zamiast batalionu).

3) Pominięto jednostki szczebla batalionowego, w tym m.in. cztery bataliony rozpoznawcze wojsk lądowych i batalion rozpoznawczy wojsk deszt.

W sumie daje to 34 związki taktyczne szczebla brygadowego. Jest to poważny skok ilościowy w stosunku do liczby kilkunastu brygad, jakie istniały z początkiem 2014 r. Przed wojną SZU składały się w szczególności z: dwóch brygad pancernych (1. i 17.), siedmiu zmechanizowanych (24., 28., 30., 51., 72., 92., 93.), jednej górskiej (128.), jednej powietrznodesantowej (25.), trzech aeromobilnych (79., 80., 95.), dwóch artylerii (26. i 55.) oraz trzech pułków artylerii raketowej (15., 27., 107.).

Nie zdecydowano się na rozwinięcie więcej niż dwóch brygad pancernych, istniejących już w 2014 r. Sprzętem pancernym nasycono natomiast trzy brygady korpusu rezerwy, które określa się mianem skadrowanych związków taktycznych, a więc - jak można się domyśleć - po szybkiej mobilizacji mogą one osiągnąć gotowość operacyjną.



Fot. Ministry of Defense of Ukraine

W latach 2014-2017 w wyniku masowego remontowania i odświeżania parku czołgów do służby przywrócono dużą liczbę czołgów typoszeregu T-64, T-72 i T-80. Uzupełniono nie tylko straty wojenne, ale sformowano wiele nowych kompanii i batalionów pancernych, które - w wyniku doświadczeń z Donbasu - znalazły się w składzie niemal wszystkich brygadowych związków taktycznych. I tak, brygady pancerne mają po trzy bataliony czołgów (batalion 31 maszyn), brygady zmechanizowane po jednym batalionie (wojska zmechanizowane głównie czołgi T-64 różnych wersji, mniej T-72), brygady

motopiechoty po kompanii, część brygad aeromobilnych po kompanii czołgów (T-80), a brygada piechoty morskiej batalion.

Czytaj też: [Kolejna partia czołgów T-84 dla ukraińskiej armii](#)

Jeśli chodzi o wojska zmechanizowane, tutaj także można zanotować rozrost organizacyjny. W grudniu 2014 r. 51. Brygadę rozformowano, a na jej miejsce (w oparciu o część oddziałów poprzedniczki, które zasłużyły się w strefie ATO) sformowano nową jednostkę - 14. Brygadę. Wiosną 2014 r. sformowano natomiast dwie nowe brygady zmechanizowane, przy czym nie liczymy tutaj jednostek skadrowanych. Także brygady górskie, obecnie desantowo-szturmowe, można zaliczyć do wojsk zmechanizowanych, bowiem przydomek górski jest, póki co, umowny.

Do jednej istniejącej już wcześniej brygady (128.) dochodzi nowa jednostka, sformowana w 2015 r. (10. Brygada).

Do tego należy doliczyć cztery brygady piechoty zmotoryzowanej, tzw. motopiechoty (56., 57., 58., 59.). Te ostatnie utworzono w 2014 r., wcześniej takich związków taktycznych w składzie SZU nie było. Są to związki taktyczne sformowane z masowo tworzonych w 2014 r. samodzielnych batalionów piechoty zmotoryzowanej (motopiechoty) i znacznie słabiej wyposażone niż jednostki zmechanizowane (mają chociażby kompanię czołgów, a nie batalion).

Znaczącej rozbudowie uległy wojska aeromobilne, obecnie desantowo-szturmowe, funkcjonujące jako odrębny rodzaj wojsk, z własnym dowództwem. Przed konfliktem istniały cztery brygady (25., 79., 80. i 95.), w tym jedna (25.) powietrzno-desantowa z bojowymi wozami desantu (BMD). Wiosną 2014 r. sformowano piątą brygadę (81.), a niedawno zaczęto proces formowania dwóch kolejnych (45., 46.). Choć można mieć wątpliwości, czy dwie ostatnie osiągnęły pełny stopień gotowości, o tyle pięć wcześniejszych to jednostki bardzo wartościowe, uznawane - skądinąd słusznie - za elitę armii. Poza wspomnianymi siedzioma brygadami wojska aeromobilne wzmocniło kilka jednostek niższego szczebla - bojowych, szkolnych i tyłowych. Jednostki desantowo-szturmowe są, de facto, siłami szybkiego reagowania, w zamyśle przeznaczonymi do operacji desantowych z użyciem śmigłowców i samolotów transportowych oraz do naziemnych rajdów na tyły przeciwnika.

Szczególnemu wzmocnieniu poddano jednostki artylerii, lufowej i rakietowej. W wyniku remontów i odświeżania uzupełniono częściowo straty i wystawiono trzy nowe brygady artylerii. W ten sposób do dwóch brygad artylerii z 2014 r. (26. i 55.) doszły jeszcze trzy (40., 43., 44.). 27. Pułk Artylerii Rakietowej z systemami Uragan 220 mm został w 2015 r. rozwinięty w czterodwizyjną brygadę. Dwa pułki w tabeli to artyleria rakietowa największej mocy - systemy 300 mm Smiercz (15. i 107.). Do tego dodać należy także 19. Brygadę Rakiet Operacyjnych Toczka-U, której pododdziały uczestniczyły w aktywnej fazie konfliktu.

W jednostkach służy obecnie bardzo zróżnicowany sprzęt artyleryjski, w tym przede wszystkim artyleria ciągniona. Nie udało się uzupełnić strat np. w nowoczesnych, samobieżnych 2S19 Msta, do służby przywrócono natomiast mniej skuteczne 2S1 Goździk, czy stare, powojenne, ciągnięte armatohaubice D-20. Do służby przywracano wszystkie możliwe systemy, w tym np. 2S7 Pion 203 mm (43. Brygada). Skokowo wzrosła natomiast skuteczność artylerii, która w latach 2014-2015 pozostawiała wiele do życzenia. Dwizyjony artylerii są obecnie dobrze przeszkolone i używają do korygowania ostrzału bezzałogowców.



Fot. Ministry of Defense of Ukraine

Starano się także wzmocnić obronę przeciwlotniczą wojsk lądowych - w 2016 r. sformowano czwarty pułk przeciwlotniczy. Z nielicznych materiałów zdjęciowych wynika, że pułk złożony jest m.in., z systemów Osa-AKM.

Krokiem w dobrym kierunku było na pewno utworzenie Dowództwa Sił Operacji Specjalnych i skupienie w jego strukturach czterech oddziałów sił specjalnych - dwóch pułków Specjalnego Przeznaczenia i dwóch mniejszych jednostek elitarnych o charakterze centrów specjalnego przeznaczenia (73. i 140.). Siły Specjalne wydzielono jako odrębny rodzaj wojsk - są dobrze wyposażone i uzbrojone, z doświadczeniem bojowym oraz wyniesionym z ćwiczeń międzynarodowych.

Czytaj też: [Specjalny zwiad Ukrainy w Donbasie. 10 Oddział Oficerski HUR \[ANALIZA\]](#)

Większość brygad jest w pełni wyposażona, przeszkolona i zdolna do operacyjnego działania w pełnym zakresie, jednakże są także wyjątki w dziedzinie organizacji i wyposażenia oraz stanu osobowego - o czym niżej.

Szacuje się, że siły zbrojne Ukrainy liczą nieco ponad 200 tys. żołnierzy, co jest wystarczające do utrzymania obecnego status quo. Oczywiście, w razie pełnoskalowego konfliktu z Rosją do etatów wojennych natychmiast zmobilizowanoby zapewne cały korpus rezerwy (w pierwszej kolejności skadrowane brygady) i w całości, lub częściowo, w zależności od potrzeb, wojska obrony terytorialnej.



Fot. Ministry of Defense of Ukraine

Wzrost zdolności SZU osiągnięto bez wątpienia także dzięki podniesieniu nie tylko walorów indywidualnych żołnierzy, ale i kadry dowódczej. Należy przy tym wspomnieć pomoc szkoleniową, na różnych szczeblach (także szkolenia batalionowe), jaką SZU otrzymują z krajów NATO.

Potencjał operacyjny SZU w przypadku konfliktu na pełną skalę wzmacnia także Gwardia Narodowa oraz wspomniane Wojska Obrony Terytorialnej. Gwardia Narodowa dysponuje kilkoma związkami taktycznymi szczebla brygady i pułku, które mogą być użyte na froncie, jako ekwiwalent jednostek zmechanizowanych (zwłaszcza tzw. brygady operacyjne).

Z kolei oddziały obrony terytorialnej, po długim procesie transformacji, zorganizowane są obecnie w związki taktyczne szczebla brygady. Brygady OT (etatowo ma ich być aż 25) zgrywiają się na ćwiczeniach brygadowych i ćwiczeniach niższej rangi. Kadra wywodzi się z wojsk regularnych, a rezerwiści regularnie przechodzą szkolenia (głównie kompanijne i batalionowe). Brygada OT składa się z sześciu batalionów OT, kompanii wsparcia, kompanii przeciwdywersyjnej, baterii moździerzy, kompanii inżynieryjno-saperskiej i pododdziałów zabezpieczenia. W związku z zamianą w wojskach lądowych ppk Mietys na rodzime Stugna-P i Korsar, te pierwsze, wraz z moździerzami 60 mm, mają wzmocnić brygady OT.

Na największą słabość SZU, jak się wydaje, należy dzisiaj uznać opóźnienie programu modernizacji technicznej. Nowe wzory uzbrojenia docierają do armii w niewielkich ilościach, w zasadzie tylko selektywnie poprawiając sytuację (np. bezzałogowce). Za symbol trudności z przekazaniem armii nowych rodzajów uzbrojenia może być chociażby czołg Oplot. W pierwszej kolejności należało zakończyć kontrakt tajlandzki. Mimo zapowiedzi, nie należy spodziewać się szybko dużej produkcji seryjnej na potrzeby wojsk pancernych SZU. Póki co do SZU przekazano zaledwie kilka wozów T-84U (dwa plutony w 14. Brygadzie Zmechanizowanej).

Kłopoty i opóźnienia notowały także relatywnie "proste" programy jak Dozor-B, czy moździerz Mołot. W wielu przypadkach są poważne zastrzeżenia co do jakości przekazywanego sprzętu. Niektóre rodzaje uzbrojenia i wyposażenia dopiero teraz są produkowane seryjnie, ale liczba sprzętu jest niewspółmierna do potrzeb, nawet w kilkuletniej perspektywie czasowej.

Za plus należy uznać częściowe odtworzenie zdolności w dziedzinie łączności i walki radioelektronicznej. W okresie konfliktu 2014-2015 analogowy sprzęt łączności, w środowisku zakłócania, w zasadzie nie funkcjonował. Obecnie wojsko i gwardia narodowa przechodzą na systemy łączności i komunikacji nowego pokolenia, m.in. radiostacje Harrisa i Aselsana. Do wojska trafiają pierwsze egzemplarze nowego zautomatyzowanego systemu dowodzenia Oreanda i inne środki techniczne.

Pododdziały specjalne, rozpoznawcze i artylerii wykorzystują bezzałogowce rodzimej (Furia, Leleka, Sparrow) i zagranicznej produkcji (FlyEye, Warmate). Ich rola i liczba w SZU wzrasta. Poza rozpoznawczymi dronami, SZU dysponują także uderzeniowymi, wspomnianymi polskimi Warmate. Polskie drony (w zasadzie płatowce) produkowane na licencji wchodzi m.in. w skład kompleksu Sokół (pojazd terenowy Kozak-2M + cztery drony (1 FlyEye i 3 Warmate)).



Fot. J.Sabak

Oczywiście, wysoka ocena stanu SZU w 2018 roku, zwłaszcza jeśli za punkt wyjścia przyjąć wczesną wiosnę 2014 r., nie oznacza, że SZU nie mają bolączek i problemów. Pomijając kłopoty natury finansowo-socjalnej, warto skupić się na dwóch obszarach - problemach dyscyplinarno-kadrowych oraz związanych z modernizacją techniczną.

Czytaj też: [Ukraina: ponad 200 jednostek sprzętu bojowego na koniec roku \[FOTO\]](#)

1. Mimo ogromnej pracy mającej na celu podniesienie statusu SZU w ostatnim czasie notuje się niepokojący proces odchodzenia wojskowych z armii. Problem ten dotyka także wojsk lądowych. Pod koniec lata 2018 r. oficjalnie przyznano, że z SZU odeszło w ciągu półrocza 11 tys. oficerów i żołnierzy

kontraktowych i oczekuje się kolejnych zwolnień. Szacuje się obecnie, że niektóre brygady mogą mieć niski stan osobowy. Mowa jest nawet o brakach kadrowych rzędu 30-40%, chociaż to tylko szacunki. Odchodzenie z armii jest problemem złożonym, na który nakłada się kilka negatywnych czynników, ale można wymienić choćby dwa: niedoskonała polityka kadrowa oraz wysoki stopień strat niebojowych (np. samobójstw). Można więc w tej sytuacji założyć, że nowo powstałe brygady nie osiągnęły jeszcze stanów etatowych, a w innych notuje się braki kadrowe.

2. Program całościowej modernizacji technicznej SZU jest w zasadzie niemożliwy przy tak masowej armii, a w zasadzie nawet niecelowy przy oczekiwaniu na ewentualny pełnoskalowy konflikt. Bez wątplenia SZU stawiają obecnie na ilość, a nie na jakość. Poważna modernizacja sprzętu pancernego, czy artylerii, liczonego w tysiące, może mieć co najwyżej selektywny charakter i musi być realizowana przez lata. W chwili obecnej trudno za nowoczesny sprzęt bojowy uznać, nawet częściowo zmodernizowane, BMP-1, BTR-70 czy BRDM-2. Także przydatność armat przeciwpancernych MT-12 Rapira, szeroko używanych w brygadach SZU (w dywizjonach przeciwpancernych), może budzić kontrowersje.

Czytaj też: [Ukraina: testy przeciwlotniczego Kolibra już w 2019 roku](#)

Mimo, iż SZU poczyniły ogromny postęp w podniesieniu swojej wartości bojowej i zdolności bojowych to nadal trapią je poważne problemy. Według byłego ministra obrony Anatolija Hrycenko aktualny stan SZU w wielu dziedzinach jest kiepski. Hrycenko za główne bolączki uznał brak wyspecjalizowanych kadr, korupcję i problemy w dziedzinie zaopatrzenia. np. w paliwo czy jedzenie. Są także problemy z utrzymaniem dyscypliny i trapiące armię patologie - Hrycenko podał dane, iż od 2014 r. wystosowano oskarżenia karne w stosunku do 43 tys. wojskowych. Zatrważająca jest także liczba strat niebojowych, w tym związanych z samobójstwami.

To pokazuje, że SZU wciąż są, w wielu dziedzinach, dopiero na początku długiej drogi do transformacji w armię o standardach chociażby zbliżonych do krajów NATO.